

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Jagielloński

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Majewskiej zatytułowanej „Na początku było zdumienie”. Stefan Grabiński – fantastyka z ducha nowoczesności

To może budzić zdumienie: w przypadku rozprawy Joanny Majewskiej mamy do czynienia z prawdziwą monografią. Licząca ponad 500 stron praca ujmuje całość zjawiska „Stefan Grabiński”, zjawiska, które zasługuje na wnikliwą uwagę. Doskonale zestawiona bibliografia daje wgląd w rozległe lektury autorki, nie tylko w opracowania dotyczące twórcy *Demona ruchu*. Rzetelność i doskonały warsztat historyka literatury, który wnosi ona do swoich poszukiwań, to coś, co obecnie należy wysoko cenić jako rzadkie dobro. Podobnie jak nienaganną polszczyznę badaczki, która umożliwia jej wypowiedzenie wielu skomplikowanych kwestii. Najbardziej znamienne (i znowu rzadka) cecha języka rozprawy to zachowanie idealnej niemal równowagi między współczesną polszczyzną a elementami słownictwa i frazeologii pochodzącymi z pierwszej połowy XX wieku. Zaczynając od „literackich” tytułów podrozdziałów aż do poszczególnych fraz nie ma tu elementu stylizacji na dwudziestolecie; język tego czasu naturalnie przeniknął do zasobów młodej autorki.

Trójdzielna kompozycja rozprawy stanowi wynik przyjętego świadomie założenia: zamiast tradycyjnej w monografii dwudzielności „życie i twórczość”, mamy tu biografię w aspekcie kulturowym oraz dwa uzupełniające się nawzajem ujęcia literaturoznawcze. Pierwsze, jak akcentuje tytuł tej części pracy, to *Fantastyka Grabińskiego. Idee, tematy, motywy*. Część ostatnia, bardzo udana, dotyczy filozofii i estetyki autora *Demona ruchu*. Tu znów kontekst kulturowy okazuje się najważniejszy. Tło filozoficzne epoki jest przestrzenią, po której doktorantka porusza się równie swobodnie, co po imaginacyjnym Lwowie.

Część pierwsza poświęcona życiu Grabińskiego, jest według słów samej autorki, rodzajem „bio-topografii”, lub nawet, z czym trzeba się zgodzić, „topo-biografii”. I tu Joanna Majewska może dowieść swojej znajomości historii kultury i geopoetyki. Zaprezentowane

zostają wszystkie miejscowości, związane z autorem *Salamandry*, od Kamionki Strumiłowej po Brzuchowice, ale na pierwszy plan wysuwa się rozdział *Lwowski palimpsest. Między fantazją a nowoczesnością*. Obraz Lwowa, jego kultury i życia literackiego jest niezwykle plastyczny, pełen szczegółów, z których wyłaniają się frapujące wątki, nie zawsze tak ściśle związane z Grabińskim, jak fragment mówiący o Lwowie jako kolebce polskiej krytyki filmowej i teorii kina. Partie pracy o charakterze narracyjnym, napisane z dużym talentem literackim nie zawsze są konieczne, ale ich walor poznawczy jest na tyle duży, iż trudno z nich zrezygnować. Natomiast uwaga czytelnika podążającego po Lwowie szlakiem Grabińskiego ulega rozproszeniu i autorka musi ją na powrót skupiać, gdy powraca do jego twórczości.

Za poetą trzeba powtórzyć, że „było za dużo Lwowa”, pojawia się wręcz wrażenie, że Lwowa w pierwszych rozdziałach jest więcej niż Grabińskiego. Dygresje prowadzą autorkę do kolejnych – ale jakże ciekawych – dygresji. Oto przypadkowo wybrany przykład. Gdy autorka wspomina o lwowskich kinach – pojawia się zarządzający „Urania” Ludwik Kuchar, w przypisie jest mowa o jego zasługach dla sportu, następnie dodana zostaje wzmianka, że jego synem był Wacław Kuchar, legendarna postać polskiej piłki nożnej.

Za sprawą niewątpliwego talentu literackiego autorki powstaje wyjątkowa, dynamiczna rekonstrukcja miasta ukazanego w doznaniach wybranej tu, wrażliwej (nadwrażliwej?) i utalentowanej jednostki. Topografia miasta w powiązaniu z doświadczeniem, jakie zapewne było udziałem Grabińskiego, daje efekt dodatkowego wymiaru, czego dobry przykład stanowi rozdział *Lwów z okien tramwaju*. Nasuwa się myśl, że badaczka mogłaby już teraz napisać książki o kulturze Lwowa z pierwszej połowy XX wieku, by ukazać, jak środowisko wykształconych w podobny, gruntowny i rozległy sposób ludzi stwarza podłoże działań twórczych. Poszczególni literaci i krytycy, jak bliski mi Józef Jedlicz, nie muszą być wybitni jako twórcy, by współtworzyć „kulturę środowiska” – horyzont ich zainteresowań i rozległość a także gruntowność lektur są istotniejsze.

Najbardziej może dyskusyjna w całym ujęciu Joanny Majewskiej jest zadeklarowana przez nią rezygnacja ze sposobu objaśniania fantastycznych fabuł zawartych w jego powieściach za pomocą klucza psychoanalitycznego, mającego swoją nieprzerwaną tradycję w badaniach nad Grabińskim. Decyzja ta ma swoje uzasadnienie w założeniach autorki. Jednak nie oznacza to przecież, że badaczka rezygnuje całkowicie z kontekstu psychologii. Są takie miejsca w rozprawie, gdzie pojawia się próba bezpośredniego zastosowania wiedzy

dotyczącej biografii do interpretacji zjawisk występujących w twórczości. Nie jest przypadkiem, że właśnie w tych fragmentach zdarzają się niezręczne sformułowania, jak to ze strony 118:

„Być może kolejnym potwierdzeniem na to, że nie spełnia się jako mąż, były narodziny jego pierwszej córki Wandy w kwietniu 1919 roku.” Szybko wyjaśnia się, że Grabiński zaczął wówczas traktować żonę i małe dziecko jako ciężar. Takie miejsca warto poprawić podczas przygotowania rozprawy do druku.

Inne zdanie, ze strony 169: „Chociaż pisarz żyje prawdopodobnie w tym okresie w celibacie, to ciągle interesują go stosunki damsko-męskie, (...)”. Nie dziwi wcale, że miejsca, w których pojawiają się tego rodzaju, mniej udane zdania to te, w których autorka podejmuje temat życia intymnego autora *Kochanki Szamoty*. W takich fragmentach ujawniają się nie tylko problemy biografistyki jako takiej, ale również, by posłużyć się jednym z podtytułów rozprawy, *Kłopoty z erotyką* wpisane w dzieło pisarza. Jednak Grabiński to nie „korespondent Witkacy”, wypowiedzi z jego listów, czy tym bardziej wywiady nie pomagają przeniknąć bariery, oddzielającej sferę ściśle prywatną od oficjalnej. Tylko raz, na s. 95 autorka zatrzymuje się nad niepokojącym, jawnie mizoginicznym fragmentem listu Grabińskiego i przybliża się do jego obsesji. Wydaje się, że przytaczając ten cytat autorka przyłapała autora *Cienia Bafometa* na spowodowanym przez silne emocje wykroczeniu poza przyjęte i uwewnętrznione przez niego formy „człowieka dobrze wychowanego”.

Pasje erotyczne pisarza współbrzmia z klimatem epoki, która go wydała – później i przedłużającej swoje trwanie poza granicę roku 1918 Młodej Polski. Gdyby sporządzić bilans zysków i strat ostrożnej i taktownej postawy autorki, byłby on dodatni. Dobrze, że Joanna Majewska nie decyduje się na współczesne etykiety, są one anachroniczne i niewspółmierne wobec ludzi żywiących się innymi niż dzisiejsze fantazmatami. Jak w przypadku twórczości Schulza „masochizm” nie może być jedynym kluczem do jego dzieła, tak u innego samotnika z Galicji fetyszystyczne obsesje powracające w jego prozie nie tłumaczą siły jego wyobraźni. Z młodopolskich mizoginicznych fantazmatów nie było łatwo się wyzwolić, można je było jednak przewycięzać za pomocą groteski (jak czynił to Witkacy), czy też poprzez wpisanie w „inny wymiar”, przede wszystkim gatunkowy, jak starał się postępować Grabiński.

Czytać zarazem biografię i twórczość jak jeden tekst kultury z uwzględnieniem ówczesnych uwarunkowań wyobraźni – to niełatwe, ale możliwe. Po zarysowaniu swojej „topo-biografii” w drugiej części rozprawy autorka prowadzi narrację historycznoliteracką w

sposób konsekwentny i wnikliwy, wprowadzając kolejne utwory i ich analizy w porządku chronologicznym. Dysponuje ona przy tym wiedzą, której konieczność w odniesieniu do Grabińskiego postulowano wcześniej, choćby głosem Radosława Siomy z recenzji zamieszczonej w doskonałym zeszycie czasopisma „Litteraria Copernicana” poświęconym w całości Grabińskiemu. Autor przypominał, co tutaj powtórzę, iż do przeniknięcia erudycji samego pisarza konieczna jest „wiedza z zakresu historii kultury końca XIX i początków XX wieku: okultyzmu, parapsychologii, teorii poznania, „psychopatologii” (psychologii i psychiatrii), ale i z takich dziedzin, jak folklorystyka, kultura antyczna czy historia literatury przełomu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego.”

Wydaje się, że Joanna Majewska spełnia te nieprawdopodobnie wysokie wymagania. Jej warsztat badaczki literatury powoduje, że nie jest w swoich poszukiwaniach sama. Gdy chodzi o prozę fabularną ma w prezentowanych interpretacjach wielu sojuszników, których przywołuje w przypisach. Z konsekwencją buduje swoją wypowiedź, mając na celu zdecydowane dowartościowanie dzieła Grabińskiego. W interpretacjach stosuje z powodzeniem „hermeneutyki cząstkowe” (s.14), jak to deklaruje na wstępie, idąc za Ricoeurem, dzięki czemu nie ulega przemijającym intelektualnym modom, które powodują, że łatwo domyślić się chwili powstania wielu współczesnych rozpraw, tak wyraźnie są wyznaczane przez rytm kolejnych „zwrotów” w humanistyce.

Nie udaje się natomiast – bo chyba nie może się udać – dowartościowanie twórczości dramatycznej Grabińskiego. Nie mieściła się ona już w konwencjach ówczesnego teatru i nie zawsze znajdowała w nim miejsce dla siebie, dziś trudno sobie wyobrazić, by teksty dzieł dramatycznych przemówiły ze sceny. Tymczasem większość jego nowel i powieści to niemal gotowe scenariusze filmowe, a pomysły, jak ten o tunelu kolejowym przebiegającym pod Turbaczem z *Przypowieści o krecie tunelowym* znalazły swoje obrazowe odpowiedniki w fantastycznych przestrzeniach ze znacznie późniejszych filmów. Opozycja teatr – film, która się tu wyłania, wskazuje wyraźnie na przesuwanie się punktu ciężkości na świat nowej muzy. Twórczość Grabińskiego, co pokazuje autorka, była wręcz stworzona do tego, by wejść w dialog z filmem, zwłaszcza ekspresjonistycznym; dobrze się więc stało, że badaczka poświęca uwagę rozmaitym filiacjom filmowym prozy Grabińskiego.

Również część druga zyskałaby na pewnych skrótach. Są w niej zawarte zarówno oryginalne i twórcze interpretacje, jak i omówienia takich wątków, dla których redagując książkę warto poszukać wspólnego mianownika.

Jedyny kontekst, o który nie tyle sama się upominam, co on sam domaga się przypomnienia jego obecności w tym dziele, stanowi psychoanaliza. To zagadnienie, które niemal od zawsze towarzyszyło krytycznoliterackiej lekturze dzieł pisarza. Rezygnację z tego oczywistego zdawałoby się tropu, autorka wyjaśnia we wstępnej deklaracji odzegnując się od „łatwych” narzędzi, cytując: „Łatwych, bo dających szybko i efektywnie gotowe (i przewidywalne) rozwiązania, które zakrywają zarazem skutecznie inne pola rozumienia.” (s. 14) Zgadzam się z badaczką, że powierzchowne zastosowanie narzędzi literaturoznawczej odmiany psychoanalizy mogłoby być niekorzystne. Zwracam jedynie uwagę, że w miejsce świadomie stosowanych narzędzi tego rodzaju i tak nieuchronnie wkracza nasze potoczne myślenie w kategoriach psychologicznych. Autorka stara się tego unikać, unika też wszelkiej „łatwej” terminologii i etykiet, jednak, gdy włącza do rozważań o dziełach swoją wiedzę o biografii Grabińskiego, naraża się na tego rodzaju niebezpieczeństwa, jak w akapicie ze strony 399, gdy w nazbyt chyba uproszczony sposób widzi związki między życiem seksualnym bądź jego brakiem i twórczością pisarza.

Obsesje erotyczne wpisane w prozę Grabińskiego znajdziemy między innymi w podrozdziałach *O miłości i innych demonach* oraz „*Namiętność*” – *między Erosem a Tanatosem*. Pewien wiedeński lekarz wiedział o tych dwóch potęgach zastanawiająco wiele. Autorka rozprawy świadomie pragnie o nim „zapomnieć”, ale dotychczasowy stan badań nad Grabińskim stawia temu opór.

Część trzecia rozprawy ma charakter syntetyczny, proponuje czytelnikowi rozbudowane o interesująco wydobyte argumenty podsumowanie dotyczące twórczości Grabińskiego w najważniejszych i dla niej samej i dla epoki wymiarach. Zarazem zawiera ona samodzielne wartościowe studia, w których przybliżone zostały nie dość oświetlone w poprzednim, analitycznym porządku kwestie. Od Freuda nie ma ucieczki, chciałoby się wreszcie zwołać, wyparty – powraca, w ciekawym rozdziale rozprawy zatytułowanym *Czelawa i Freud – wobec nowej psychologii i filozofii*. Nie mniej interesujące są rozważania o filozofii pisarza, z podrozdziału *Saturnin Sektor i Einstein – w poszukiwaniu prawdziwego czasu*.

Pożytki z lektury rozprawy Joanny Majewskiej są bezdyskusyjne. Oto jeden wybrany przykład. Inaczej po lekturze monografii autora *Demona ruchu* rysuje się opozycja prowincja – centrum. Nieprzypadkowo użyłam tu frazy z tytułu książki Jerzego Jarzębskiego o Schulzu. To, co pozornie peryferyjne, okazuje się ściśle powiązane z najbardziej znamienymi

tendencjami opisywanej epoki, to, co marginesowe i niewspółczesne – ujawnia swój silny związek z najważniejszymi zjawiskami nowoczesności. Pisząc to, nie oczekuję, że powrót do Grabińskiego będzie miał w literaturoznawstwie podobną skalę, jaką ma wieczny powrót do Schulza. Jednak rozprawa wskazuje szanse zmian, które już dokonują się na współczesnej mapie literatury dwudziestolecia. Zmiany te są związane z nowym podejściem do wzgardzonych do niedawna gatunków, a fakt, że Grabiński wpisał w fantastykę całokształt przemyślanego światopoglądu, jest tym bardziej istotny.

Czy dzieło Grabińskiego ma w XXI wieku szanse przekroczenia zakreślonych kiedyś dla niego ram, związanych ze stylami czytelniczego odbioru? Autorka zarysowała na koniec takie możliwości i sama je realizuje. Bardzo możliwe, że pora twórczości Grabińskiego nadeszła, gdyż równocześnie jest przypominana w obiegu naukowym i poznawana w kręgach wielbicieli fantastyki (dziś mogą oni na przykład kupić koszulki z jego wizerunkiem połączonym z obrazem pociągu – co pomyślałby o tym samotny w swojej pasji pisarz, gdyby za sprawą spirytystycznych mocy przeniknął do otchłani internetu ?)

Badaczom literatury i miłośnikom prozy Grabińskiego należy życzyć jak najszybszego wydania książki Joanny Majewskiej drukiem. Sposób, w jaki została napisana gwarantuje, że lektura będzie frapującą przygodą. Konieczne są jednak prace redakcyjne, w tym konsekwentne i przemyślane, bardzo potrzebne skróty, niezbędne zwłaszcza tam, gdy autorka powtarza te same informacje lub cytaty w dwóch miejscach.

Podsumowanie może w tym wypadku zawierać pewnego rodzaju morał: połączenie prawdziwej fascynacji i rzetelnej wiedzy, pracowitości i talentu musi dawać efekty. Rozprawa Joanny Majewskiej dowodzi tego w całej pełni, spełniając z naddatkiem wymagania stawiane rozprawie doktorskiej i z pewnością może być podstawą dopuszczenia jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ana Ciobanu odwołanie

Kraków, 26 lutego 2015